

Lech Sokół: Witkacy czyli Filozof

Witkacy katastrofista zasługuje na ponowne odczytanie szczególnie teraz, gdy nadszedł czas ogłupiającego optymizmu. Trwożne pytania o przyszłość spędzają dzisiaj sen z powiek ludziom w świecie zachodnim i poza nim. Trudno przejść nad tym lękiem do porządku dziennego – pisze Lech Sokół w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Witkacy. Dramat nowoczesności”.

Stanisław Ignacy Witkiewicz był najpierw „cudownym dzieckiem”. Jego pasje były od dzieciństwa rozliczne, jego talenty wszechstronne, jego ciekawość świata nieograniczona. Był kandydatem do wszystkiego, a zatem musiał wybierać; został pisarzem i dramatopisarzem, autorem kilkudziesięciu dramatów i czterech powieści, malarzem i rysownikiem, teoretykiem teatru, twórcą teorii Czystej Formy, performerem, fotografikiem, krytykiem i eseistą, estetykiem, filozofem. Stawiane przez niego w dzieciństwie pytanie: „dlaczego?”, co robią wszystkie dzieci, pozostało w jego myśleniu na zawsze i umocniło się z czasem, musiało doprowadzić go do filozofii. Jego twórczość zaczęła się w już we wczesnym dzieciństwie (juwenilia dramatyczne, kiedy miał lat 8), nieco później zainteresował się naukami przyrodniczymi, geologią i astronomią, chemią i fizyką, ujawnił się także jego talent do matematyki. Jako siedemnastolatek, czyli w roku 1902, napisał dwa teksty filozoficzne: *O dualizmie* oraz *Filozofia Schopenhauera i jego stosunek do poprzedników*, a w roku następnym obszerniejsze rozważania zatytułowane *Marzenia improduktywa (Dywagacja metafizyczna)*, do których dodatkiem stała się wspomniana rozprawka

o Schopenhauerze. Od tego czasu filozofia go nie opuszczała. Stała się podstawą wszelkiej jego twórczości i treścią jego życia, które usprawiedliwiała. Został on filozofem niejako naturalnie, sam z siebie, bez wyraźnych bodźców zewnętrznych w rodzaju nauczania filozofii przez nauczycieli. Później uczył się filozofii sam i sam ją rozwijał.

Jedynym filozofem, którego uznał za mistrza, był Hans Cornelius, z którym korespondował, którego zaprosił do Zakopanego. Sprzyjali mu i cenili go niektórzy filozofowie polscy, najbardziej Tatarkiewicz, Metallmann, który recenzował jego książkę filozoficzną, a także Ingarden. Wszystko wskazuje, że najpóźniej w połowie lat 1930 Witkacy stał się przede wszystkim filozofem, nie odrzucając całkowicie sztuki i literatury. Bez filozofii jest on niemożliwy do wyobrażenia i do zrozumienia. Dowody na bycie filozofem rozproszone są w całej jego twórczości, w jego życiu codziennym, w jego myśleniu o sobie. Cenił bardzo rozmowy jako rzecz największej wagi w życiu intelektualnym; zwłaszcza tzw. „rozmowy istotne”. Przeplatał je żartami, pozowaniem do słynnych fotografii, podszywaniem się pod różne osoby, naśladowaniem znanych postaci, a nawet słynnym parodiowaniem mów Hitlera. Jego poczucie humoru zdradzało, że jest pesymistą. Nieustanne dowcipkowanie bywa przebraniem czarnowidzów.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Już jego pierwsza wydana książka *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* (Warszawa 1919; pisane w latach 1916 – 1918) wskazuje na niezbedność filozofii. Otwiera ją „Wstęp

filozoficzny”. Rozwinał w nim myśli, które, zachowując ślady młodzińskich esejów z lat 1902 – 1903, zapowiadają zarówno *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia* (1932, wyd. 1935), jak wiele artykułów i esejów pisanych w latach 1930. We „Wstępie” pojawia się już język filozoficzny Witkacego, Istnienia Poszczególne, które trafiają także do prozy i dramatów, oraz tolerowani i zwalczani filozofowie: Ernst Mach, nabytek z czasów młodzińskich, cytowany tym razem po niemiecku, i znienawidzony do końca życia „blagier” Henri Bergson. W *Nowych formach w malarstwie* występują zagadnienia, które dotychczas nie były przez niego poruszane. Przynosi je Część IV książki. Tytuły rozdziałów są znamienne: I. „Rozwój społeczny”, II. „Samobójstwo filozofii”, III. „Upadek sztuki”. Pojawia się Witkacy katastrofista. Wie, że rozwój społeczny pożre to, co było dorobkiem cywilizacji europejskiej. Filozofia umrze, utknąwszy w zagadnieniach szczegółowych, sztuka skończy sama ze sobą, a religia, która towarzyszyła wszelkim znanym cywilizacjom, jest już martwa. Zastąpiły ją „sztuczne religie”, czyli duchowe oszustwo w rodzaju New Age i podobne zjawiska świadczące o upadku. Witkacy katastrofista zasługuje na ponowne odczytanie teraz, gdy nadszedł czas ogłupiającego optymizmu, przed którym przestrzegali Roger Scruton w swojej książce *Pożytki z pesymizmu i niebezpieczeństwa fałszywej nadziei* i inni filozofowie. Trwożne pytania o przyszłość spędzają dzisiaj sen z powiek ludziom w świecie zachodnim i poza nim. Trudno przejść nad tym lękiem do porządku dziennego czy wysłać całe społeczeństwa do psychiatrii, co zresztą już się stało. Witkacy był katastrofistą rozważnym i w przewrotny sposób „optymistycznym”. Swoje powieści *Pożegnanie jesieni* (1926) i *Nienasycenie* (1927) kończy nie najgorzej dla bohaterów: w świecie, w którym się odnajdują, da się żyć, ale czy warto?

Witkacy-filozof po cichu pokłada jednak wątłą nadzieję w filozofii. Zaczyna pracować nad swoim ostatnim dziełem *Zagadnienie psychofizyczne*. Nie porzuca całkiem twórczości literackiej. Pozostawia nieukończoną powieść *Jedyne wyjście* (1934). Jest to powieść filozoficzna, jedyna w tym rodzaju w twórczości Witkacego i bodaj w literaturze polskiej. Spotykają się w niej filozof dyletant i malarz. Rozmawiają zatem Witkacy filozof z Witkacym malarzem. Dochodzą do porozumienia; filozofia i sztuka są sobie siostrami, chociaż nie zawsze się lubią. Wniosek z tej dysputy można ująć prosto: filozofia i sztuka są dla człowieka niezbędne. W świecie wzmiankowanych powieści mamy do czynienia z życiem niegodnym życia, które oferuje Istnieniom Poszczególnym nowe post-metafizyczne społeczeństwo. Jest tylko jedyne wyjście: filozofia. Inaczej żyć nie warto.

Lech Sokół



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego